Jagiellonia wygrała z Wisłą Płock 2:1

Piłkarze Jagiellonii Białystok wygrali na wyjeździe z Wisłą Płock 2:1 w meczu 15. kolejki Lotto Ekstraklasy. Gole dla Jagi strzelali Arvydas Novikovas (z karnego) i Taras Romanczuk. Żółto-Czerwoni pokonali Nafciarzy po 26 latach i ośmiu kolejnych porażkach z tym zespołem.

Po zwycięstwie z Zagłębiem 3:1 Żółto-Czerwoni chcieli pójść za ciosem w Płocku. Podopieczni Ireneusza Mamrota chcieli zwyciężyć po raz pierwszy od sierpnia w meczu wyjazdowym, a także przerwać serię ośmiu kolejnych porażek z Wisłą Płock – serii, która rozpoczęła się jeszcze w latach 90. Od początku było jednak wiadomo, że łatwo o to nie będzie, bowiem Nafciarze wygrali swoje trzy ostatnie spotkania na własnym boisku, a w dodatku Jaga musiała sobie radzić bez Gutiego, który tydzień wcześniej obejrzał swoją czwartą żółtą kartkę w sezonie. Przed meczem okazało się również, że wystąpić nie może także Piotr Tomasik, w związku z czym trener Ireneusz Mamrot musiał wprowadzić do linii obrony dwie nowe twarze – Słoweńca Nemanję Mitrovicia oraz Brazylijczyka Guilherme.

Spotkanie w Płocku było ważne w kontekście walki o pierwszą ósemkę, jako że przed pierwszym gwizdkiem Jaga w ligowej tabeli była szósta, a Wisła Płock ósma. Oba zespoły liczyły na zwycięstwo, które miało dać im trochę spokoju w trakcie zbliżającej się dwutygodniowej przerwy na kadrę.

Początek sobotniej potyczki był spokojny, a pierwsza zaatakowała Jagiellonia i od razu musiał wykazać się Seweryn Kiełpin, który obronił strzał zza pola karnego Arvydasa Novikovasa. Chwilę później gospodarze musieli dokonać wymuszonej zmiany – kontuzjowanego Damiana Byrtka zmienił Bartłomiej Sielewski, a w 14. minucie pierwszy atak Nafciarzy zakończył się ich bramką. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Dominika Furmana obrońcom Jagi urwał się Igor Łasicki i ładnym uderzeniem głową pokonał Mariana Kelemena.

Jagiellończykom zajęło trochę czasu, aby otrząsnąć się po stracie gola, a to próbowali wykorzystać gospodarze. Strzały Arkadiusza Recy i Giorgiego Merebaszwilego nie znalazły jednak drogi do bramki Kelemena. Żółto-Czerwoni odpowiedzieli szybką kontrą rozpoczętą i zakończoną przez Tarasa Romanczuka. Uderzenie z kilku metrów Ukraińca, który w dodatku był na spalonym, znakomicie jednak obronił Seweryn Kiełpin.

Po upływie pół godziny gry bliski szczęścia był Arvydas Novikovas, którego strzał z dystansu, po rykoszecie, omal nie zaskoczył Kiełpina, ale ten z trudem odbił piłkę na róg. W końcówce pierwszej części gry ponownie groźniejsi byli płocczanie. Centrostrzał z rzutu wolnego Dominika Furmana świetnie obronił Marian Kelemen, a próby Damiana Rasaka i Arkadiusza Recy były niecelne, przez co wynik już się nie zmienił.

Druga część gry należała już do Jagiellonii. Zaczął niecelnym strzałem głową Karol Świderski, a po pięciu minutach gry po przerwie Żółto-Czerwoni wywalczyli rzut karny. Strzał z rzutu wolnego Piotra Wlazły zatrzymał ręką Jose Kante, a pewnym uderzeniem

z jedenastu metrów popisał się Arvydas Novikovas.

Jaga szła za ciosem. W 64. minucie gry po indywidualnej akcji niecelnie strzelał wspomniany Novikovas, a w dodatku nabawił się w tej sytuacji kontuzji kostki przez którą po kilku minutach musiał opuścić boisko. Pięć minut później mieliśmy w tym spotkaniu ogromną kontrowersję. Mający żółtą kartkę na koncie Jose Kante wyszedł sam na sam z Marianem Kelemenem i wykonał w pojedynku ze słowackim bramkarzem efektowne „padolino", za które powinien był obejrzeć drugą żółtą kartkę. Sędzia Mariusz Złotek tymczasem pierwotnie wskazał na wapno, ale po kilkudziesięciu sekundach zamieszania na murawie ostatecznie wycofał się z tej decyzji, choć drugiego napomnienia dla napastnika Wisły nie było.

Podrażnieni całą sytuacją Żółto-Czerwoni w 74. minucie gry sami wyszli na prowadzenie. Po ładnej akcji zespołowej Fiodor Cernych dograł piłkę dobrze na 10. metr do Tarasa Romanczuka, a Ukrainiec płaskim strzałem nie dał Sewerynowi Kiełpinowi żadnych szans.

Ostatni kwadrans gry to dobra defensywa Jagiellonii i nieskuteczne próby gospodarzy. Najbliżej gola było po strzale głową Bartłomieja Sielewskiego. Piłka nawet wpadła do siatki, ale sędzia liniowy słusznie zasygnalizował pozycję spaloną obrońcy Nafciarzy. Mimo kilku zamieszań w polu karnym Jagi i kilku groźnych kontrataków naszej drużyny, wynik pozostał już bez zmian, a to oznaczało bardzo cenne zwycięstwo białostoczan w meczu z zespołem, którego nie potrafili pokonać od 26 lat. Na półmetku rundy zasadniczej Jaga będzie miała sześć punktów przewagi nad dolną połową tabeli, samemu będąc na podium lub tuż za nim.

Lotto Ekstraklasa – 15. kolejka,
Płock (Stadion im. K. Górskiego), 4 listopada, 15:30:
Wisła Płock – Jagiellonia Białystok 1:2 (1:0)

Bramki: Łasicki 14' – Novikovas 52' (k.), Romanczuk 74'.

Wisła Płock: 87. Seweryn Kiełpin (kpt.) - 20. Cezary Stefańczyk, 17. Damian Byrtek (11', 5. Bartłomiej Sielewski), 26. Igor Łasicki, 9. Arkadiusz Reca - 6. Damian Rasak (77', 27. Mateusz Piątkowski), 8. Dominik Furman - 77. Konrad Michalak (74', 23. Semir Stilić), 7. Nico Varela, 10. Giorgi Merebaszwili - 29. Jose Kante.

Trener: Jerzy Brzęczek.

Jagiellonia Białystok: 25. Marian Kelemen - 8. Łukasz Burliga, 17. Ivan Runje, 5. Nemanja Mitrović, 12. Guilherme - 6. Taras Romanczuk (kpt.), 23. Piotr Wlazło - 21. Przemysław Frankowski (78', 22. Rafał Grzyb), 28. Karol Świderski (72', 18. Cillian Sheridan), 9. Arvydas Novikovas (69', 44. Łukasz Sekulski) - 10. Fiodor Cernych.

Trener: Ireneusz Mamrot.

Żółte kartki: Michalak, Stefańczyk, Kante – Burliga, Wlazło.
Sędzia: Mariusz Złotek (Stalowa Wola)

źródło: jagiellonia.pl